

Dziś pełna tabela loterii patrz str. 5-ta

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Cena 10 gr.

GRODZIENSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Śmigłego № 6
Telefon № 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 134

Trup w gondoli balonu stratosterycznego

Zwłoki towarzysza lotnika znaleziono w odległości 15 km.

BERLIN (PAT) — W niedzielę o godz. 8 rano wystartował z lotniska Bitterfeld (Saksonja) balon niemiecki „Bartsch von Sigfeld” do lotu do stratostery. Balon znikł w kierunku wschodnim. Do poniedziałku w południe nie otrzymano żadnej wiadomości od załogi balonu. Istnieją obawy, że balon wylądował gdzieś zagranicą albo na morzu.

„Bartsch von Sigfeld” jest najwięszym niemieckim balonem o pojemności 9,500 mtr. sześciennych. Pilotowany jest przez inż. Schrenka z Berlina. Obserwatorem jest meteorolog Mazuch z Bitterfeldu. Lot zorganizowany został przez poczdamskie laboratorium z poparciem ministerstwa lotnictwa.

Dopiero późnym wieczorem balon został odnaleziony na terytorium sowieckim w pobliżu granicy łotewskiej w miejscowości Lebesz.

W gondoli znaleziono zwłoki pilota.

Władze miejscowe natychmiast zorganizowały i wydelegowały specjalną komisję, która po dorywczym badaniu nie ustaliła przyczyn zgonu pilota. Ani w gondoli, ani nigdzie w pobliżu nie znaleziono towarzysza pilota - inżyniera Schrenka. Balon prawdopodobnie już po śmierci pilota opadł skutkiem ułatniania się gazu.

Tajemnicze zniknięcie inżyniera budzi najrozsądniejsze domysły, gdyż z zamkniętej gondoli trudno jest wypaść. Nic jednak innego zająć nie mogło.

Władze niemieckie zwróciły się do władz sowieckich z prośbą o podjęcie starań w celu wyjaśnienia okoliczności tragicznego lotu.

Według dalszych informacji zwłoki pilota inż. Schrenka odnaleziono w odległości

15 km. od miejsca, w którym znajdował się balon. Zwłoki obu ofiar przewiezio-

ne być mają najpierw do Moskwy, skąd nastąpi dalszy transport do Niemiec.

Samolot włoski nad Atlantykiem

LONDYN (PAT). Jak donoszą z Nowej Funlandji, samolot „Leonardo da Vinci”, na którym lotnicy Sabelli i Pond wystartowali o godz. 12.24 w poł. czasu środkowo - europejskiego z Nowego Jorku wprost do Rzymu, został zauważony, gdy przelatywał o 2

nad ranem czasu środkowo - europejskiego nad wyspą Bell, położoną pomiędzy Labradorem a Nową Funlandją. Samolot leciał b. wysoko.

Warunki atmosferyczne nad oceanem są dobre. Spodziewają się, że „Leonardo da Vinci” prze-

Rząd już zaprzysiężony

Teraz nastąpią zmiany i nominacje na stanowiskach podsekretarzy stanu

Wczoraj o 12-ej w południe przybył na Zamek desygnowany premier prof. Kozłowski i przedstawił Panu Prezydentowi skład

swojego gabinetu. Prezydent mianował prof. Kozłowskiego premierem i na jego wniosek członków gabinetu.

W skład, nowego rządu weszli, jak już donosiliśmy, wszyscy ministrowie poprzedniego rządu za wyjątkiem gen. Zarzyckiego i gen. Hubickiego. Ministrem Przemysłu i Handlu mianowany został dotychczasowy wiceminister mjr. Henryk Floyar-Rajchman, zaś ministrem Opieki Społecznej wojewoda kielecki Jerzy Paciorowski.

Nowy rząd złożył o godz. 1-ej 30 przysięgę na ręce Prezydenta Rzplitej. W ten sposób krótkotrwale przesilenie gabinetowe zostało zlikwidowane. Nowy rząd przystąpi natychmiast do pracy nad bieżącymi zagadnieniami.

W kołach politycznych oczekują jeszcze pewnych zmian na stanowiskach podsekretarzy stanu. W związku z objęciem przez p. Floyar - Rajchmana portfeli Przemysłu i Handlu opróżniło się stanowisko wiceministra w tym resorcie, które ma być w najbliższym czasie obsadzone.

Dalej utrzymują, że dotychczasowy podsekretarz stanu dla spraw gospodarczych w Prezydium Rady Ministrów Lechnicki ma objąć jakąś placówkę zagraniczną, oczekują również zmiany drugiego wiceministra w Prezydium p. Siedleckiego oraz obsadze nie podsekretariatu stanu w Ministerstwie Skarbu w związku z odejściem prof. Kozłowskiego na szefa rządu.

Zmiany te, według pogłosek, nastąpią niebawem, przypuszczalnie po pierwszym posiedzeniu nowego rządu.

Spadek bezrobocia

Według ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 12 bm., wynosiła ogółem 343,935 osób, wykazując spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 9,611 osób.

Oberwała się chmura

powodując śmierć kilkudziesięciu osób

JEROZOLIMA (PAT) — Nad Tyberjadą oberwała się chmura. Ulewa zalała starą dzielnicę tak, że szereg domów uległ zupełnemu zniszczeniu.

JEROZOLIMA (PAT). Pod ruinami obalonych domów w starej dzielnicy miasta Tyberjady, nad którą oberwała się przed kilku dniami chmura, oddziały

ratownicze odnalazły zwłoki 24-ech osób przeważnie starców lub dzieci, nie mogących się ratować ucieczką.

Magnat naftowy wyrwany z rąk bandytów

HOLLYWOOD (PAT). Porwany w dn. 10 b. m. przez bandytów znany magnat naftowy Gettle, odnaleziony został zdrow i cały.

Jak wiadomo, bandyci żądali za uwolnienie Gettle'a 75 tysięcy dolarów. W dniu wczorajszym rodzina milionera otrzymała zagadkowy telefon. Zawiadomiona o tem policja po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowała 3 osoby, w tem 2 kobiety.

W toku dalszego dochodzenia policja udała się do małego domu, położonego w pobliżu Los Angeles, gdzie znaleziono Gettle'a. Leżał on na łóżku z rękoma związanymi i z oczami zawiązanymi. W domu tym znajdowało się 2 mężczyzn, z których jednego aresztowano, drugi zaś, według słów Gettle'a, przywódca bandy, zdołał uciec.

Gettle oświadczył, iż obcho-

dzono się z nim dobrze, odżywiało go również dobrze, był tylko skrupowany. Wyrzcił on zdziwienie, że znajdował się tak blisko swego domu, gdyż bandyci po porwaniu wzięli go samochodem kilka godzin.

Wiadomość o uratowaniu Gettle'a wywarła w Los Angeles duże wrażenie. Tłumy usiłowały zliczować schwytanego bandytę.

Milioner-oszust staje dziś przed sądem

CHICAGO. (P.A.T.). Zapowiedziane na wczoraj przesłuchanie Samuela Insulla nie odbędzie się, ponieważ rząd nie zdołał jeszcze zebrać wszystkich dowodów z departamentu stanu. W każdym bądź razie Insull wraz ze swym bratem Martinem stanie dziś przed trybunałem stanowym pod zarzutem dokonania nadużyć.

Przy tej sposobności wystąpi on ze skargą przeciwko porwaniu go z terytorium greckiego.

W chwili obecnej Insull przebywa w szpitalu.

Czy król włamywaczy wydany będzie sądom polskim?

Centralne władze śledcze otrzymały od policji czeskiej wiadomości o zatrzymaniu na terenie Ołomawicy, króla międzynarodowych włamywaczy niejakiego Romana Chazewskiego, poszukiwanego przez sądy polskie, jak i sądy szeregu państw europejskich.

GIEŁDA

Dewizy na Berlin notowano w Warszawie 209,30 wobec 209,25 onegdaj. Dewiza na Medjolan w Warszawie spadła z 45,05 do 45,04. Dewiza na Zurich bez zmian 171,85. Dolar i funt angielski na dawnym poziomie.

Tajemnicza śmierć aktora filmowego w Warszawie

Dnia 2 maja wyszedł z domu i więcej nie wrócił znany aktor filmowy Zbigniew Staniewicz. Jadwiga Zawadzka (Marszałkowska 9), u której Staniewicz mieszkał w charakterze sublokatora, nie miała o nim żadnych wiadomości. Tymczasem onegdaj wieczorem otrzymała ona zawiadomienie ze szpitala Dzieciątka Jezus, że sublokator jej Staniewicz, zmarł w tym szpitalu wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej. Jednocześnie o śmierci Staniewicza szpital zawiadomił komisariat 11-y.

Nie śpieszono się z dochodzeniem, bowiem na biuletynie szpitalnym w rubryce „przyczyna śmierci” było kilka słów, skreślonych po łacinie. Uważano więc, że niema się z szem szpizw. Doniero wczoraj ustalono,

że napis łaciński brzmiał: „Postrzał klatki piersiowej”. Stwierdzono następnie, że wypadek postrzelenia zdarzył się w al. Niepodległości w Mokotowie i sprawa przekazano komisariatowi 16-u.

Stwierdzono, że w dniu 6 maja komisariat 16-y był zawiadomiony o postrzeleniu Staniewicza i natychmiast rannego w szpitalu zbadano. Oświadczył, że czyszcząc broń, postrzelił się wskutek własnej nieostrożności. Wobec tego sprawę przekazano do umorzenia.

Według opinii lekarskiej Staniewicz nie zmarł wskutek postrzału, lecz z powodu zapalenia płuc, które wywijało się już w szpitalu. Tak więc strzał był tylko pośrednio przyczyną śmierci aktora.

Według jednej wersji Staniewicz popełnił samobójstwo w mieszkaniu ojca swego w alei Niepodległości, według innej postrzelił się w alei Ujazdowskiej, skąd dopiero rannego odwieziono do ojca i tam wezwano Pogotowie prywatne, które odwiezło go do szpitala.

Zdaje się, że tajemnica śmierci Staniewicza nie będzie całko-wicie wyjaśniona, bowiem wszyscy uchylają się od jakichkolwiek wyjaśnień. Najprawdopodobniej popełnił on samobójstwo.

Staniewicz był narzeczoną aktorki filmowej, Jagi Boryty, siostry Sawana i szwagierki Marii Malickiej. Zwłoki przekazano do zakładu medycyny sądowej celem dokonania autopsji zwłok.

Ciemna i brzydka sprawa

Znajomość z oszustem — Kochanka swego ojczyma — Poszkodowani przeczą

Wczoraj w dalszym ciągu toczył się sensacyjny proces o oszukiwanie podjęcie 300 tysięcy złotych z Kasy Urzędu Pożyczek Państwowych.

Proces obfituje w cały szereg ciekawych szczegółów, wyciągniętych na światło dzienne przy rozstrzygnięciu zagadki, czy kierownik biura Urzędu Pożyczek, Janowski był w zмовie z cenjalnym oszustem Grzegorzem Bogdanowem i ułatwił mu oraz jego pasierbicy, Milicy Graeve, popełnienie przestępstwa.

Wobec całkowitego zniszczenia wszelkich aktów, sąd ma trudne zadanie, gdyż musi pomszku do dochodzić do sedna sprawy. W tym wypadku każde słowo wyjaśnienia, każdy niebacznie wypowiedziany wykręt może mieć zasadnicze znaczenie dla zdemaskowania winowajców.

Kierownik Janowski w dalszym ciągu z uporem dowodzi, że nie znał zupełnie oszusta Bogdanowa, nie go z nim nie łączyło i wypiera się udziału w zмовie na szkodę Skarbu Państwa. Natomiast pasierbica samobójcy Bogdanowa składa sensacyjne obciążające Janowskiego zeznania, że widziała, jak współoskarżony chwytkiem przykrał się do hotelu Europejskiego na spotkanie z Bogdanowem.

A więc wynika z tego, że Janowski i Bogdanow nie byli sobie obcy. Kwestia informatora o stosunkach w Urzędzie Pożyczek i możliwości dokonania oszustwa przy podjęciu grubszej sumy pieniędzy za sfałszowanym pełnomocnictwem, staje się teraz jasna. Bogdanow nie odważyłby się na afere, gdyby nie miał współnika gwarantującego mu udanie się planu. Zresztą nigdy nie dowiedział się o nadarzającej się okazji zawiadomienia cudziemi pieniędzmi. Janowski znał też Milicę Graeve, podejrzewana o bliższe stosunki miłosne z własnym ojczymem i bywał z nią na dancin-gach.

Co chwila wychodzą najnowe momenty. A to, że Bogdanow obstał dla Janowskiego u Hersego garnitur, że wypierał się w rozmowie z pasierbicą — kochanką znajomości z Janowskim i że urzędnik musiał się spotykać z nim na mieście, gdyż służba hotelowa go nie poznaje.

Oszust Bogdanow, mężczyzna 50-letni, czując zbliżające się niebezpieczeństwo „wsypy”, w ostatnich czasach zdradzał silne zdenerwowanie i parę razy próbował skończyć z sobą, lecz zawsze ktoś mu w tem przeszkodził.

Poszkodowani atęją posiadacze papierów wartościowych zaprzeczają gwałtownie, by wydawali Bogdanowowi upoważnienie podjęcia pieniędzy. Sąd wierzy im i nie wierzy, boć chodzi przedzie o kwotę 300 tysięcy złotych, które musi zapłacić Skarb Państwa.

A może było inaczej? Może Bogdanow miał upoważnienie do pobrania pieniędzy, które następnie przywłaszczył sobie? Wtedy Skarb Państwa nie odpowiadałby za wynikłe straty...

Jak było naprawdę, nikt nie wie i niema możliwości ustalić. Wszystkie dokumenty, stwierdzające istotę rzeczy, przepadły, a bez nich trudno jest coś konkretnego powiedzieć.

Ciekawsze zeznania złożył b. urzędnik magistratu, Kornijewski, nieświadomie użyty przez Bogdanowa do funkcji odebrania pieniędzy z Urzędu Pożyczek, czego genialny oszust sam zrobić nie chciał, powodowany „wstydem o plotki”...

Dziś ma zeznawać mąż oskarżonej Milicy Graeve, sędzia z Torunia.

Wielki stały konkurs zadań i ciekawych pytań

12. ZAMIANA LITER

Zamieniając kolejno, po jednej literze w słowie korek, utworzyć zeń należy wyraz kibel.

Dla przykładu podajemy, jak imię Anna można łatwo zamienić na słowo Arka. A więc Anna — Anka — Arka.

13. CO MI SPRAWIŁO NAJWIĘKSZĄ RADOŚĆ W ŻYCIU?

Na powyższe pytanie zechcą dziś łaskawie Czytelnicy dać nam krótką odpowiedź.

Najlepsze i najciekawsze odpowiedzi będą wydrukowane. Zaznaczamy, iż odpowiedź nie

powinna być zbyt długa, ale w zwężonych słowach należy podać co odpowiadającemu sprawiło największą radość w życiu.

A więc czekamy!

14. CO TO ZA SŁOWO?

RAJZA

Uwaga: Termin nadsyłania odpowiedzi, wraz z załączonym ku-ponem od 18 do 22 maja b. r.

Kupon zadań i pytań Nr. kuponu 4 Nr. gazety 13.

Trucicielom należy się przykładowa kara

Wielki proces szajki trucicieli narkotykami oraz handlarzy kokainą i morfiną, zmierza ku końcowi.

Wczoraj odbyło się przesłuchanie ostatnich świadków. Są to nie wolnicy nalogu narkotyzowania się, ludzie, którzy widocznie wstydzą się przed sądem swej słabości, gdyż z reguły dają wykrętne wyjaśnienia, obliczone na przedstawienie ławy oskarżonych w ko-rzystniejszym świetle.

Z niechęcią wspominają więc owe chwile, gdy płacili po kilkanaście złotych za gram kokainy lub morfiny, ugnając się za handlarzami i błagając ich o udostępnienie zdobycia „białego pro-szku”.

Sędziowie, nie mogąc z tych postaci wydobyć szczerzej prawdy, muszą odczytywać dane śledztwa, gdzie świadkowie byli bardzo jej wymowni.

W godzinach przedpołudniowych odbyła się ekspertyza ksiąg apteki Michellsa, poczem zabrał głos prokurator Firstenberg. Zajął się on odparciem tezy adw. Hofmoka, jakoby kokaina i morfina wywierały łagodniejsze skutki, niż wódka, a przez to narkotyki miały być w niektórych razach raczej dobrodziejstwem dla ludzi.

Cały świat walczy z bandami handlarzy narkotyków. Każę ich tępić Liga Narodów i międzynarodowe ustawodawstwo jest pod tym względem zgodne...

Prokurator plastycznie opisując straszne następstwa nadużyc narkotyków, domagał się przykładnego wyroku.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Wesoły Kacik NA WYŚCIGACH



— Dzień dobry, panie Perlmurter. Ile?

— Co ile?

— Ileś pan przegrał?

— Skąd pan wie?

— Nie trzeba być Szylerszkolnikiem, żeby poznać. Pan masz kwaśną minę.

— Skąd pan wie, że kwaśna? Lizałeś pan, psiakrew?

— Uj, pan jest zły! Pan musiałeś przegrać najmniej 20!

— A jak 10, to mnie nie wolno być zły? Teraz są za ciężkie czasy, żeby się złościć dopiero przy dwudziestu! Mnie już przy pięciu bolało serce. I przegrałem tylko przez przyjaźń. Zupełnie mi pokreślił w głowie.

Jak zobaczyłem w programie, że jest koń „Fridland”, to chciałem grać na „Fridlanda”. Mam znajomego co się tak nazywa i ciągle lata, nigdy go niema w domu. To myślę sobie, może ten koń też jest taki latawiec? I już chciałem stawiać, kiedy łapie mnie Kopelman i mówi: „Stawiaj na Macedonję”.

Myślę sobie, jak on radzi, to musi coś wiedzieć i chce już stawiać na Macedonję, to przylatuje Cypman i mnie łapie za rękę:

— W twoim wieku na „Macedonję? Zwarjowałeś? To jest dobit dla dziecka! Stawiaj tylko na „Fradera”. Frajer to znaczny idjota, a idjota ma szczęście.

I postawiłem... Ale idjota to jest idjota! Czy on wie kiedy przyjdzie? Czy taki koński łeb ma sumienie? On się nic nie liczy, że ja mam chore serce i przychodzi ostatni. Ale ja się muszę odegrać! Pożycz pan 10 złotych.

— Pan się chcesz na mnie odegrać?

— Co znowu? Oddam panu jutro z procentem.

— Nie pożyczam na procent.

— Dlaczego?

— Nie kalkuluje się. Już się raz srażyłem.

— Na kim?

— Na Jadzi Pieprzyk. Pan ją znasz? To jest taka puszczalska. Też mnie spotkała na wyścigach i mnie mówi tak, jak pan: „Pożycz 10 złotych. Oddam ci dziś wieczorem z procentem”.

— I pożyczyleś pan?

— Pożyczylem.

— Oddała?

— W gotówce nie... Ale oddała...

— Z procentem?

— Jeszcze jakim Ten procent mnie kosztował ładne pieniądze! Dwa miesiące się leczyłem. Rozumiesz pan? A żeby ona mnie dała czysty kapitał bez procentu, toby wszystko było w porządku. Już więcej nie pożyczam na procent.

SPORT

WIEDENSKA ADMIRA W POLSCE
Znakomity zespół piłkarzy wiedeńskich, Admira, przyjeżdża do Polski na dwa mecze. Pierwszy mecz rozegrają wiedeńscy w Król. Hucie, drugi w Katowicach.

WYJAZD PIŁKARZY POLSKICH

W najbliższy piątek, t. j. dnia 18 b. m. wyjeżdża reprezentacja piłkarska Polski do Danii i Szwecji, gdzie rozegra dwa mecze międzypaństwowe. Pierwszy mecz odbędzie się dnia 21 b. m. w Kopenhadze, a drugi w Sztokholmie ze Szwecją. Skład drużyny polskiej podaliśmy w numerze wczorajszym.

MECZ TENISOWY POLSKA — NIEMCY

W dniach 8, 9 i 10 czerwca odbędzie się międzypaństwowy mecz tenisowy pań Polska — Niemcy. Mecz rozegrany zostanie systemem davis-cupowym, to znaczy odbędą się cztery gry pojedyncze i jedna podwójna.

SCHMELING REMISUJE Z PAOLINO

W Barcelonie rozegrany został sensacyjny mecz bokserski o mistrz. Europy między Niemcem Schmelingiem a Hiszpanem Paolino. Mecz trwał 12 rund. Aczkolwiek przewaga Niemca była dość duża, sędziowie, zresztą, wszyscy Hiszpanie, przyznali zwycięstwo swemu ziomkowi.

SENSACYJNA KŁĘSKA BOKSERÓW WĘGERSKICH

W Brnie odbył się międzymiastowy mecz bokserski Brno — Budapeszt zakończony sensacyjną kłęską Budapesztu w stosunku 7:9. Dodac należy, że Węgrzy wystąpili w swym najsłabszym składzie.

NIEMCY DOCHOD

Rozegrany przed kilku dniami mecz piłkarski Węgry — Anglia, zakończony, jak wiadomo, kłęską Anglików w stosunku 1:2, przyniósł dochód brutto 80.000 pengo.

BOKSERSKIE MISTRZ. MAKABI

W Częstochowie rozegrano ogólnopolskie mistrz. Makabi w boksie. Tytuły mistrzów zdobyli następujący zawodnicy: w. musza — Birnbaum (Warszawa), kogucia — Krawiecki (Warszawa), piorkowa — Chliwner (Częstochowa), lekka — Neustadt (Warszawa), średnia — Sztajn (Częstochowa).

„SŁOWIAN” WYKLUCZONO Z RÓŻYRWEK O MISTRZOSTWO

W związku z wypadkami jakie miały miejsce na boisku Słowian podczas przerwanego meczu BBSV — Słowian, Śląski kręgowy Związek Piłki Nożnej postanowił wykluczyć Słowian z dalszych rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej i kilku graczy ukarał dyskwalifikacją.

Słowian podzielił zatem los z IFK.

Te ostre zarządzenia wydane w trosce o dobro sportu piłkarskiego na Śląsku powinny być ostrzeżeniem dla innych klubów. Może wreszcie na naszym boiskach piłkarskich zapanuje jak dawniej ład. Mecze odbywać się będą w prawdziwej atmosferze sportowej i drużyny obok prawdziwej rywalizacji wykazą karnością i sumiennością prawdziwych sportowców.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnal czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Codzienny przegląd prasy. 11.50 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 12.35 Dalszy ciąg muzyki popularnej z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Utwory jazzowe na dwa fortepiany. 15.50 Program dla dzieci: 16.20 „Skrzynka pocztowa”. 16.35 Lekkie piosenki w wyk. Titto Schipa, Jana Kiepur i Jerzego Thilla. 17.10 Utwory na klarnet. 17.30 Odczyt. 18.10 Wirtuoz na instrumentach jazzowych. 18.55 Rozmaitości. 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.25 „Nieznane utwory Prusa” (Feljeton literacki). 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 Koncert solistów. Wykonawcy: Emma Szabrańska (m. sopran) i Eugeniusz Mossakowski (baryton). 20.35 Recital fortep. Marii Barówny. 21.02 „Zamarte miasto”. 21.17 Wieczór pieśni cygańskiej. 22.00 Odczyt w języku esperantkim. 22.20 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt w języku angielskim p. t. „Sporty letnie w Polsce”. 23.05 Muzyka taneczna.

SOLIŚCI PRZED MIKROFONEM

Dziś o godz. 20.02 wystąpi przed mikrofonem warszawskim trójce wybitnych solistów polskich, a mianowicie: mezzosopranistka, Emma Szabrańska, baryton Eugeniusz Mossakowski oraz pianistka Marija Barówna. Urczmańcny program artystów składa się z drobnych utworów wokalnych i miniatu-
rtierciunowych.

Tragedja artysty

(S. F.) Dobre zespoły muzyków podwórzowych wydoskonaliły słuch mieszczańców Warszawy i przeciwnemu śmiertelnikowi nie wystarczy już teraz sama harmonja lub fałszujący przeraźliwie skrzypek-solista.

To też dozorca domu p. Antoniego Wójcicki, aż zgrzytał ze zdenerwowania zębami, słysząc jak na podwórku fałszuje przeraźliwie jakieś tango skrzypek p. Witold Chmurko.

Wreszcie nie wytrzymał i wyszedł na podwórze.

— Panie artysta! — oświadczył krótko. — Różnieś pan na tych skrzypkach. Jakbyś prosił ka żarynał. Tu nie rzeźnia miejska, tylko spokojne podwórko. Znakiem tego odstaw pan smyczek i zjazd stad...

Skrzypek spojrział pogardliwie na p. Antoniego i przerwał na chwilę koncert.

— Mógłbyś mnie pan w samym środku nie przerywać — oświadczył — tylko czekać cierpliwie końca. Kiedy grywałem w fisharmonii na Jasnej, to jak któregoś gościa w środku przeszkodził, za pyśk go brali i na schody.

— A ja czekać nie będę! — uparł się p. Antoni. — Już mnie z tej pańskiej muzyki zęby rozboleli.

— Nie takie zębyś miałeś sta-

chali — obraził się, skrzypek — a żaden na zęby nie narzekał. Naturalnie muzyka jest rzecz delikatna i nie każdemu w odpowiednim miejscu utrafi. Któręć człowiek ma artystyczne wycucie, to mu muzyka pod serce wlezie, a którego wycucie nie ma, to mu może i w zęby wliźle... A teraz nie przeszkadzaj pan, bo muszę swój kawałek skończyć... Dziewczyna na drugim piętrze, ta co okno ma, to już nawet płakać zaczęła, a pan mi w najsmutniejszym miejscu przerwał...

— Ona nie z pańskiego grania płacze — wyjaśnił p. Antoni. — Tylko jej dziś miejsce wymówili i od rana beczy. Mówie panu po dobroci idź pan stad, bo mnie szkoda instrument o pańskie głowe uszkodzić.

Ale podwórzowy artysta nie ustąpił.

— W połowie nie wyjde — oświadczył kategorycznie. — Ten kawałek muszę skończyć.

I ulokował ponownie skrzypek pod brodą. Wówczas p. Antoni stracił panowanie nad sobą. Wyrwał muzykowi skrzypek i zaczął go niemi okładać po głowie.

Za takie sprofanowanie sztuki otrzymał w sadzie tydzień aresztu.

Za kulisami łódzkiego przemysłu

Sensacyjny reportaż z miasta kominów

„TOWAR ANGIELSKI”

Przemysł łódzki, jak cały przemysł włókienniczy, był budowany dla Rosji, dla eksportu, a to co przedtem wywoziło się zagranicę Polski, dziś trzeba są memu skonsumentować.

— Trzeba — mówi do nas prze myślowiec K. — trzeba ale nie konsumujemy. Do Polski wwozi się wyroby niemieckie, francuskie, angielskie, które stanowią poważny procent konsumpcji. Wwozi się legalnie i przez kontrabandę. Zresztą jest też pewien ped naszych panów i pań, które jeszcze nie pozbyły się tej niepatryjotycznej wady kupowania i zachwalania wyrobów obcych. — Ach, to towar angielski — dobry, piękny — mówi pan; to koszule wiedeńskie — ach jak piękne — mówi pani. A jak zachwycają się zagranicznymi towarami zagranicznymi towarami na suknie czy bluzki na sze panie — o tem mówić nie warto. Coprawda kilka lat temu ruszono na podbój ludności przez agitację i propagandę za perkalikami. Zapal przedko o styl, propaganda ustąpiła znów miejsca starej psychozie: „Co zagraniczne to śliczne”, i po staremu konsumpcja nie jest zbyt wielka.

— A czy pan nie uważa, że propaganda znalazła inną jakąś przeszkodę, nie do pokonania?

— Oczywiście, zubożenie kraju, niedza bezrobocia, zubożenie mas, istotnych konsumentów na bieżą, ma swoje znaczenie, ale gdyby wyprzeć z kraju wszystkie obce towary, niema żadnej wątpliwości, że konsumpcja wzrosłaby znakomicie. Czyż nie mamy najpiękniejszych wzorów welen, batystów, perkalików, czyż mogą z nami konkurować przemysłowcy pod tym względem.

To zapatrzenie się w „zagranicę” trzeba rozbić. Już dużo rozbito pod tym względem w

Polsce. Polacy wierzą w siły swoje w polityce wojskowej, za granicznej, a nie chcą odrzucić tego „ukochania” towarów obcych. Turcy, gdy było potrzeba dla kraju, zrzucili fezy z głów, aby nie kupować ich od Czechów. Dziś stan samodzielności przemysłu tureckiego wzrósł, choć fezy i tak nie noszą. Ale jest to przykład, jak dla dobra społecznego, musiały iść precz nawet stare zwyczaje uprawiane przez religię.

Dziś w Warszawie idzie pod dobry dla Żyrardowa, bo jest nowy na lniane kostiumy. Ale i to chyba niedługi zapal.

STOSUNEK DO ROBOTNIKÓW

— A jaki jest stosunek do spraw robotniczych?

— Hm, zadali nam panowie przykre pytanie. Nie przykre pytanie dlatego, żebyśmy nie mieli odpowiedzi tylko dlatego, że sprawa ta boli nas. Przemysł legalny z uczciwie prowadzona buchalteria ma tak wielkie obciążenia, że konkurowanie z licznym przemysłem anonimowym jest prosto nieraz ponad siły. Gdy przemysł legalny musi płacić podatki, płacić świadczenia socjalne, gdy musi dotrzymać naogół umów zbiorowych, to przemysł anonimowy unika wszystkich tych ciężarów. Taki pan w jednej fabryce ma robotę na kilku krosnach, w drugiej na kilku, w innych to samo, tu unika patentu i tam to samo. Ma płacić za skład, który jest zapisany na córce, syna, matkę, siostrę, brata, ale i tu i tam unika podatków, bo co roku firma jest zlikwidowana, aresztu pieniądze są bezskuteczne, bo niema z kogo ściagać, najcenniejszy właściciel nie ma. Anonimowy przemysł to zgra i przemysł.

PRACA NA „LON”

— A przecież właściciele tych fabryk płacą?

— Tych właścicieli krosen jest bardzo wielu i dzieje się z nimi to samo. Właściciele murów płaci podatek za mury, za siłę i to wszystko. I jeszcze jedno: ten drobny przemysłowiec, pracujący na tak zwany „lon”, to jest pracujący na swoich krosnach dla anonimowego przemysłowca i otrzymujący zapłatę od metra wyrobionego towaru, jest w tym stanie prawie jak robotnik, z tą różnicą, że jest jeszcze pośrednikiem pomiędzy robotnikiem. On też „walczy” o zarobek i sam walczy z robotnikiem, żeby mu płacić

ci najmniej. I rzecz niezmiernie charakterystyczne dla stosunków łódzkich: robotnicy strajkujący o podwyżkę zarobków, strajkują równocześnie o podwyżkę, dla właścicieli krosen, bo ci podwyżkę uzyskują anonimowego przemysłowca i t. d. Sami zaś robotnikom swoim nie dają podwyżek umów nie stosują.

— Gorzej jeszcze, gdy są u nich rodzina są właścicielami krosen. Wtedy obok pracujący robotnicy, w jednej tej sali fabrycznej, na krosnach zarobkowych mają i konkurencję, i łamanie

czasu pracy i obniżkę zarobków. I czy dziwią się panowie, że o tym przemysle się pisze, i że ten przemysł jest wrzodem szkodliwym dla przemysłu i robotnika?

— Na to jakby pytanie otrzymujemy, odpowiedź małego „lonowego” przemysłowca anonimowego: „Każden człowiek musi żyć”!

Sentencja słuszna, jeżeli chodzi o życie tego przemysłowca. Ale chodzi o ogół, ogół ludzi pracy, którym psuje się możliwości zarobków. Ale o tem kiedy indziej. J.P.

Amerykański Stawiski

Historja zmagani bandyty amerykańskiego Dillingera ze ścigającą go policją wyrosła do rozmiarów fantastycznych. Bandyta, który ma przeciwko sobie zmobilizowaną całą armję policyjną i milicję Stanów Zjednoczonych, uprawia ze swym przeciwnikiem grę w kotka i myszkę. — Chocym się, złap mnie! — mówi Dillinger. A kot policyjny gna po je go śladach, staje przed wejściem do kryjówek, w której się sechronił ścigany. I raz po raz, to w jednym stanie, to w drugim, gra ta powtarza się i wciąż Dillinger wymyka się z osaczającej ze wszystkich stron kryjówek w niepojęty sposób, tuż przed nosem oblegających, przyczem — szczegóły pikantny — następuje z reguły gesta obustronna wymiana strzałów. Obie strony nie żalują kul, strzelają con amore z rewolwerów karabinów zwykłych maszynowych — a skutek jest taki, że kule — o ile trafiają — ranią przygodnych przechodniów lub ciekawskich, omijając stale i uparcie tych, dla których rzekomo były przeznaczone.

Od dwóch tygodni już trwa pa

sjonujący całe Stany swoisty raid pościgowy za Dillingrem i wciąż z jednym i tym samym wynikiem: Dillinger wychodzi cało z opresji. Mało tego: umknąwszy przesładowcom, popętnia to tu, to tam nowy, bezczelny napad w biały dzień na bank, na kasę komunalną i z reguły uchodzi mu to bezkarnie.

Zaniepokojona opinja publiczna przypisuje „powodzenie” Dillingera porozumieniu, jakie istnieje między policją a bandytą. Ze przypuszczenia te nie są wyssane z palca, świadczy o tem sensacyjny aresztowanie b. prezydenta policji w Chicago, Mac Lafflena. Aresztowanie nastąpiło po długotrwałej rewizji w mieszkaniu Mac Lafflena, która dała wyniki sensacyjne. Znalezione u niego w biurku podejrzana korespondencja, a wśród wielu listów o rewelacyjnej treści znalazły się egzemplarze, pisane przez Dillingera. Po takim potowie aresztowanie Mac Lafflena na miejscu przez dwóch byłych jego podwładnych nie było już niespodzianką.

Jak się okazało z treści listów, Lafflen pozostawał od lat w stałych stosunkach z bandą Dillingera, od której otrzymywał stałe subdyja. W dobrych dla siebie latach banda Dillingera zdobywała drogą grabieży ok. 500.000 dolarów rocznie, a jak wynika z

listów, Mac Lafflen otrzymał do tąd ok. 50.000 dolarów od bandy z tytułu okazanych przysług. Mac Lafflen nie tylko dostarczał Dillingerowi informacje szczegółowe, nie dłań ważne, ale sprzedawał mu nawet potrzebną bandzie broń, w postaci policyjnych karabinów maszynowych, amunicję. Pierwszy to bodaj raz w dziejach policji amerykańskiej wyda rzyło się, iż wyższy jej funkcjonariusz nie tylko ostrzegał bandy tów przed pościgiem (to się zdarzało częściej), ale nawet zaopatrzył ich w broń i amunicję rządową.

Dzięki poparciu z tak miarodajnej strony, Dillinger mógł zaopatrzyć swoją bandę w maksimum urządzeń technicznych, posiadał więc tajną stację radiową, dwa tanki bojowe, kilka lekkich armat polowych, pociski gazowe trujące.

W świetle tych rewelacji nie pojęta zręczność Dillingera w wymykanii się policji wydaje się bardzo łatwą do pojęcia. Znajdując się w posiadaniu całego planu pościgu i obłężenia, bandyta wymykał się pogoni, jak chciał i kiedy chciał.

Obecnie skandal Dillingera rozrósł się już do takich rozmiarów, iż pociągnie on za sobą, jak Stawiskiada we Francji, kompromitację różnych wybitnych figur ze świata politycznego.

Wystawy rzemieślnicze w Szwecji

W roku przyszłym planowane jest urządzenie wystaw rzemieślniczych aż w pięciu miastach szwedzkich. Wystawy te obejmą ekspozycje lokalnego przemysłu sztuki stosowanej. Miasto Hornosand w półn. Szwecji zamierza zorganizować w stawie celem uczczenia 350-jej

rocznicy założenia go, miasto Arborga w centralnej Szwecji pragnie uczcić 500-letnie rocznice pierwszego Riksdagu szwedzkiego, który zwołany był do Arborgi. Ponadto podobne wystawy przygotowują: Enköping w centralnej Szwecji, Trelleborg (południe) oraz Lycksele w Laplandii.

Najmniejszy fortepian

W Mostaganem (Algier) pewien dawny pracownik fabryki fortepianów wykonał po 6-miesięcznej pracy „najmniejszego fortepian świata”. do budowy którego użyte zostały specjalne struny. Fortepian ten mierzy 54 cm. długości, 38 cm. sze

rokości, oraz 23 cm. wysokości. Doskonałość dźwięku małego instrumentu pozwala na wykonanie na nim wszystkich dzieł literatury muzycznej. „Najmniejszy fortepian świata” przewieziony zostanie w najbliższej przyszłości do Paryża.

Hypnotyzm w służbie sprawiedliwości

Przyprowadzono młodą dziewczynę, służącą dr. D., do kancelarii więzienia. Usadzono ją na fotelu. Prokurator i sędzia siedzący stanęli na ubdzu. Dr. D. przyłożył rękę do czoła dziewczyny. Zapadła w sen. Doktor wyjął z kieszeni paczkę i włożył ją do ręki sennambulicze. Dziewczyna otrząsnęła się, skoczyła i odrzuciła ze wstrętem paczkę. Zaczęto zadawać jej pytania:

— Co może zawierać ta paczka?

— Coś, co posłużyło do zardowania człowieka.

— Nóż? Rewolwer?

— Nie, nie, to strzyżek... Już idę, widzę... To krawat... Powiesił się...

— A gdzie się to wydarzyło?

— Tutaj, tu, w więzieniu.

— A dlaczego go uwieziono?

— Zabił człowieka, który go orosił o podwiezienie do miasta.

— Czem go zabił?

— Siekiera.

W tej chwili sędzia śledczy szepnął do ucha d-rowi D., iż narzędzia zbrodni nie znalazłono.

— A co uczynił zabójca z narzędziem mordu?

— Zaraz, zaraz... Wrzucił siekierę do sadzawki... Widzę ją na

— Czy widzi pani osobę, którą

Siekierę odnaleziono istotnie za nią na sobie te suknie? — taty.

tego samego dnia we wskazanej przez służącą sadzawce. Przekonano się też po „konsultacji”, że więzień, który popełnił morderstwo, powiesił się w swojej celi na krawacie.

Wiarygodność powyższych wydarzeń potwierdził dr. Osty, dyrektor Instytutu Metapsychicznego w Paryżu, oraz prof. Ch. Richet, członek Akademii Medycznej.

Dr. Osty, który przeprowadza w swoim laboratorium szereg doświadczeń z osobami, mającymi zdolności medjów, podaje m. in. następujący fakt: W roku 1933, 16 grudnia, dr. Osty wkłada do ręki swego medjum, pani Morel, znajdującą się w stanie hipnozy, zawiniątko z sukienką dziewczynki w wieku około lat 12-tu, której zwłoki poćwiartowane na kawałki znalezione kilka miesięcy temu w kacie sali jednego z kinematografów paryskich.

Przed doświadczeniem zwinęto sukienkę w taki sposób, tworząc z niej kłęb, aby przy dotyku medjum nie mogło się zorientować, iż jest to sukienka dziewczynki. Poza tem sukienka wybrano tę, której zamordowana nie miała na sobie w dniu zbrodni.

— Czy widzi pani osobę, którą

pada pytanie.

— Widzę głowę młodej dziewczynki, widzę twarz o rysach regularnych, delikatnych. Widzę jej zaręsy, ale znika mi już z oczu... — mówi medjum.

— Zginęła — mówi medjum dalej — śmiercią gwałtowną. Zo stała jak gdyby uduszona, ale, nie na łóżku. Widzę ją, jak się dusi, jak jej oczy wychodzą na wierzch! Oh, nie mogę już patrzeć!... Nad nią stoi pochylony, wysoki, silny mężczyzna. To on ścisną jej gardło!

Sukienka, którą dano do ręki pani Morel, należała do 12-letniej dziewczynki, córki małżonków Barbala. Sprawcy niecnego mordu policja nie zdołała odszukać.

Opis mordercy, który podał medjum, i pewne szczegóły, dotyczące miejsca zbrodni, pozwoliły jednak natrafić później na ślady sprawcy zbrodni, który zo stał też aresztowany. Był to urlopowany marynarz z Tulonu.

Instytut dr. Osty zajmował się ostatnio w związku ze sprawą z bójstwa sędziego Prince’a i innymi momentami afery Stawiski-go, badaniami nad osobami ze sfer, zbliżonych do ofiarnych autorów i ofiar tej nasionniczej afery. Podobno, jak twierdzą niektórzy, osiągnięto pewne rezultaty.



TWARZ BEZ PIEGÓW
TO IDEAL KAŻDEJ PANI
KREM CAZIMI
METAMORPHOSA

UDELKATMA CERĘ-ZAPOBIEGA TWO
SZZENIU PIEGÓW, WAGROW, ZMAR
SZCZĘK I INNYCH DEFEKTÓW CER



PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Dziwna rzecz. Rel wcale nie słyszał, co do niego mówiła Marysia. A przecież starał się skupić całą swoją uwagę na słowach Marysi, siedzącej na puszystej barwnej poduszce u jego stóp i spoglądającej na niego swymi lazorowymi oczyma. Zamiast niej widział nieustannie, choć tak odpychał od siebie to widziadło — Monikę z Kardeckim, splecionych w upojnym pocałunku. Wciąż jeszcze brzmiały mu w uszach słowa Moniki, mówiące o odrzynie, jaką dla niego żywi.

Czyżby to było możliwe? Nie, nie... Chyba się pomylił... Kardecki poprosił, zapewne, podstępem wydarł pocałunek niedoświadczonej Monice... Ale za to też odpokutuj!... Poprzysiągł mu krwawą zemstę... Zabije, zamorduje go!

Tymczasem Marysia, nieświadoma tego, co się dzieje w duszy Reli, z całą naiwnością i pewnością siebie rozpieszczona dziecka zwierzała mu się dalej z tajemnicy swego serca:

— Widzę, tatuśku, że wyznanie moje cię dziwi... Pewno mi w duszy zarzucasz skrytość i dwiobowość, że tyle czasu ukrywałem się z mem uczuciem dla Felusia. Ale, widzisz, chciałem mieć pewność, czy jestem kochana, bardzo kochana. Moje powołanie sakonne, przyznam się szczerze, teraz znacznie osłabło i już się zdecydowałem nie iść do klasztoru, pomimo całego szacunku, jaki mam dla cioci Basi i pomimo mego przekonania, że namawiała mnie według swego najgłębszego przekonania, iż to będzie dla mnie dobre... Ale dlaczegoż nic nie mówisz, tatuśku? Czyżbyś miał co przeciw naszemu małżeństwu?

— Nie, nie... Ale skądże? — bełkotał Rel, nagle wyrwany ze swej zadumy.

— No chyba, bo przecież zawsze mi przyrzekałeś, że pozwolisz mi wyjść za kogo tylko zechcę... Otóż wybrałam Felusia. Jest bogaty i utalentowany, ale co najważniejsze kochamy się wzajemnie. Czegoż można więcej pragnąć?

— Rzeczywiście...

— Więc pochwalasz mój wybór...

— Ależ tak... najzupełniej...

Jeżeli tak mówił, jasną rzeczą było, że czynił to bezmyślnie, nie zastanawiając się ani na chwilę nad temi słowami... Miał w głowie zupełnie co innego.

Myslał sobie w tej chwili:

— Powiedział najwyraźniej, że uciekną razem. Ale dokąd? Przecież to wogóle byłoby porwanie. I czyż

to wogóle możliwe? Ja, ja miałbym jej więcej nie urzeć?

Marysia musiała zauważyć, że Rel jest myślami gdzie indziej, bo rzekła z wymówką:

— O, tatuśku, odpowiadasz mi tak, jakbyś nie słuchał moich słów, albo jakbym się prosiła o jakiś prezent czy inną zachciankę. A przecież to sprawa poważna. Powiedz mi wyraźnie: zgadzam się...

— Zgadzam się? A na co właściwie?

— O, mój Boże... No przecież na moje małżeństwo...

— Ach, tak... na małżeństwo — powtórzył znów bezmyślnie, spoglądając błędnie w dal...

Zrozumiał wreszcie, że musi jakoś zapanować nad sobą, bo może się to wszystko wydać wielce podejrzane, odpędził więc od siebie koszarne zjawy i straszne myśli, poczem rzekł:

— Drogie dziecko, mam teraz straszliwy ból głowy i trudno mi doprawdy skupić się nad twemi słowami... Ale wiesz dobrze, że nigdy w życiu niczego ci nie odmawiałem i odmawiać nie zamierzam... Zgadzam się więc i tym razem... O to ci tylko szło, nieprawdaż?

— Ależ tak, tak, tatuśku! — zawołała radośnie Marysia, promieniejąc ze szczęścia — i dziękuję ci z całego serca. Zresztą, nie miałem najmniejszych wątpliwości, że się zgodzisz, ale chciałam najpierw powiedzieć z tobą, a teraz jeszcze z mamusią trzeba będzie... i prosić ją, aby to jakoś wytłumaczyła cioci Basi, która z pewnością będzie niezadowolona z tego obrotu rzeczy. Ale najważniejsza rzecz już załatwiona, uciekam więc, żeby ci więcej nie zwracać bólejczych główek. Tylko pozwól mi jeszcze ucałować cię na podziękowanie, bo powiem ci na ucho, że gdybym miała nie zostać żoną Felusia, wdrapałabym się na dach tego drapacza nieba na pl. Napoleona i skoczyłabym stamtąd na bruk...

Rzuciła mu się na szyję i zasypała gradem pocałunków. Poem cicho na paluszkach wysunęła się z gabinetu Reli, rzucając mu jeszcze tylko na odchodem:

— A nie bądź, tatuśku, zazdrosny o Felusia. Marysia Elicka będzie swego tatusia jeszcze bardziej kochała, niż Marysia Relówna.

Elicka?

Gdy Rel usłyszał te słowo, nagle spojrzął w kierunku drzwi, ale już tam nikogo nie było.

Szepnął:

— Zaraz... zaraz... Co Marysia właściwie ode mnie chciała? Skąd znów Elicka?

Nie mógł jakoś uporządkować wzburzonych myśli. Zapytywał sam siebie:

— Marysia... Elicka? Felus Elicki? Ach, tak, to ten malarz, któremu Monika pozowała... Tak, tak... przecież Monikę po raz pierwszy w życiu ujrzałem właśnie u Elickiego... Ale co Marysia ma z tem wszystkim wspólnego?

Jak promień słońca przedziarający się po burzy przez morze chmur, tak nagle coś się rozjasniło wreszcie w mózgu Reli. Zrozumiał wszystko i powiedział sobie:

— Aha... Marysia kocha Felusia Elickiego... Hm... hm... i chce wyjść za niego...

Zaraz, zaraz... Ale tu jeszcze jest wiele rzeczy do uporządkowania... Felus jest dzieckiem jego ojca, owej nieszczęsnej Danusi, którą zamordował... Felus, dziecko gwałtu, jest kochany przez Marysię, jego córkę... Dziecko gwałtu i zbrodni ma się ożenić z córką sprawcy nieszczęścia jego matki... To bardzo, ogromnie powikłane, ale jednak najzupełniej ściśle... Bo w takim razie przecież to będzie małżeństwo między bratem a siostrą... No, tak... Jeżeli Felus jest właściwie jego, Reli, synem — a to nie ulega najmniejszej wątpliwości... Marysia zaś jest jego córką... czyli że ci dwoje są rodzeństwem... z jednego ojca... tylko dwóch matek... Ależ to straszne... to okropne!... Do tego nie wolno dopuścić! A może mu się zdawało? Może Marysia ma na myśli kogo innego?

Ale nie, nie!... Słyszał przecież najwyraźniej... Powiedziała: Elicka... Rel aż się wzdrgnął na samą myśl o tem...

Wszystko mu zaczęło wirować przed oczyma. Takie dwa ciosy jednego dnia... To ponad siły ludzkie... Oba wypadki padły mu na mózg straszliwym, przynajmniej ciężarem... Już nie wiedział, co myśleć, co czynić...

Chciał się tylko wyzwolić z pod tego nadludzkiego brzemienia, wołając:

— Nie, nie!... To za wiele!... Za wiele!... Dajcie mi spokój! O, Boże, Boże!

Wtem usłyszał jakiś dziwny szmer...

Dalszy ciąg jutro.

POZERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

GROZBA BEZCZELNEGO UWODZICIELA

Noderski patrzył chwilę spokojnie na panią Melę, bacznie wpatrując się w jej oczy, zacerwiejone od łez.

— Czy ty ośmieliłeś się wyjąć ten czek z mojego woreczka? — powtórzyła.

Brwi jej, tak zawsze łagodnie zakreślające łuk nad oczami, zbiegły się w gniewnej zmarszce, która rozciąła czoło.

— Tak, wziąłem — odpowiedział wreszcie Noderski. — Przecież ten czek przyniosłaś dla mnie!

Czelna odpowiedź zdumiała panią Melę. Patrzyła na Noderskiego szeroko otwartymi oczami. W pierwszej chwili wprost nie wiedziała, co powiedzieć, jak się zachować wobec takiego cynizmu!

— Więc ty śmiałaś przypuszczać, że za to wszystko, co zrobiłeś, ja ci wspaniałomyślnie wręcę czek, byś mógł pozostać w Warszawie i niecznie uwodzić moje dziecko, a wobec mnie — kłamać o miłości, którą żywisz dla mnie! To coś niesłychanego!

W duszy Meli wrzało oburzenie, zawiedziona miłość, ból matki, stwarzając jakiś potworny chaos uczuć i myśli. Nie panując nad sobą, wyrzuciła z głębi rozdartego serca słowa, które chciała mścić się za krzywdę, jaka spotkała przedewszystkiem ją i jej córkę, a jednocześnie ukazała mu w całej ohydzie jego postępowanie, by mógł się cofnąć, my mógł znaleźć drogę odkupienia.

— Kłamałeś od pierwszej chwili!... Chciałeś się zabawić mną, widząc, że patrzę na ciebie rozkochanymi oczami kobiety, która nie zaznała nigdy żywszego, prawdziwego, gorącego uczucia!... Dopięłeś swego!... Pobiegłam w twoje ramiona, jak emma do ognia, oślepiła twoją zwodniczą urodą, przeklęta pięknością dusza kryje się pod tą kusząca powłoką!... Kochałam cię, tak, kochałam, jak nigdy i nikogo!... Wszystkie moje myśli przepięknie były tylko tobą!... A ty tymczasem zastawiałeś sidła na niedoświadczoną, naiwną dziewczynę!... I ty, ty... mój kochanek!...

Pani Mela w rozpaczy zatopiła palce w starganą falę swych jasnych włosów. Łkanie znów poczęło wstrząsać jej ramionami. Wśród szlochów wołała dalej:

— Jeszcze rozpalony uściskami mojej córki, dusiłeś mnie w swych objęciach, usiłowałeś pieścić!... Przecież to... to... łajdactwo!...

Podniosła nagle głowę i choć lzy spływały po jej policzkach, oczy już patrzyły roziskrzona, kiedy w ataku niezmiernego bólu krzyczała:

— A po tem łajdactwie sięgasz, jak złodziej, do mojej torebki i wyjmujesz spokojnie pieniądze! Nie dam ci ich! Słyszysz? Nie dam! Nie chcę, byś na jedną chwilę pozostawał tu dłużej!... Niech cię strace z oczu, niech cię przynajmniej nie widzę więcej!... I tak będę cierpieła do końca życia!... Tak, będę cierpieła!...

Pani Mela zaciskała nerwowo ręce i otwierała, znajdując się znów na granicy ataku nerwowego.

— Będę cierpieła przez to, że zdeptałeś moje uczucie, zdeptałeś mnie samą jako kobietę i jako matkę!... Oddaj w tej chwili ten czek! I niech cię piekło pochłonie! Ciebie i twoją łajdacką miłość, którą potrafi w twem okropnym sercu pogodzić posiadanie jednocześnie matki i córki!...

Noderski nie spuszczał przez cały czas oczu z Meli, jakby chciał się doczekać, kiedy wyczerpana krzykiem przestanie rzucać mu w twarz okropne oskarżenia.

Pani Mela istotnie była bliska wyczerpania. Głos jej zalaamywał się co chwila.

— Jeśli mi natychmiast nie oddasz tego czeku, zaraz stąd pójde do banku i unieważnię go! Tak, unieważnię go!...

Twarz Noderskiego wykrzywił nagle skurcz gniewu. W oczach błysnęły płomienie. Poczuł pragnienie zmaltretowania krzyżującej kobiety!... Wyczerpany straszną nocą, potem miłością Lili, a teraz przedłużającą się sceną z jej matką, ledwie już panował nad sobą.

— Tego nie zrobisz! Nie unieważnisz tego czeku! — Zobaczymy! — krzyknęła z nową siłą i usiło-

wała zerwać się z kanapy. Siły odmówiły jej posłuszeństwa, nogi zaplątały się w suknię i opadła znów na poduszkę.

— Odpocznij trochę jeszcze! — rzucił i sam wstał. Nerwowym szybkim krokiem przemierzył kilka razy pokój.

Nie patrzył na nią. Czuł, że jeśli spojrzy na jej zapłakane oczy, jej twarz, wykrzywioną bólem, gniewem, zazdrością, wstydem, nie wytrzyma!... Będzie krzyczał i kłął. Zdawał sobie jednak sprawę, że grubiaństwo pogorszy tylko sprawę, odsłoni przed nią najniższe i najgorsze strony jego charakteru. Tak nie było wolno postępować!... Przecież jego celem było zatrzymanie obu kobiet — jedną nawet jako żonę, drugą przynajmniej narazie jako kochankę, która była bezwonnym narzędziem, gotowem na wszystko, co tylko jej rozkaże. Zresztą sprawa małżeństwa wyglądała tak mglisto!... A tymczasem miał w ręku rzeczywisty czek!... Czek na sto pięćdziesiąt tysięcy!... Za tym pierwszym powinny przyjść następne!... Nie, nie mógł dopuścić do spalenia wszystkich mostów za sobą!... Ale też nie mógł odrzuć tak opanować swych ruchów i słów, by stać się zaraz układnym, kochającym i piekaczotliwym.

Zatrzymał się przed siedzącą bez sił panią Melę, trzymając ręce w kieszeniach, z głową śmiało wzniesioną do góry. Nie obmyślając jeszcze tego, co miał powiedzieć, wbrew przekonaniu, wyladował gniew i rozdrażnienie:

— Czy ty myślisz poważnie o tem unieważnieniu czeku?... Jeśli tak, czuję się w obowiązku ostrzec cię!... Tak, ostrzec!... Radzę ci, pilnuj się!...

Odwrocił się raptownie od niej, kiedy podnosiła ku niemu zdziwiony wzrok. Nie miał chęci spojrzeć jej w tej chwili w oczy. Drażnił go jej wzrok!...

Usłyszała tylko, jak po dłuższej chwili, niby namysłu, powiedziała głosem powolnym, w którym drżało zdumienie i cień ironji:

— Czujesz się w obowiązku mnie ostrzec?... Przed czym?...

Dalszy ciąg jutro

Pełna tabela loterii

29. ej klasowej Loterii Państwowej

ósmego dnia ciągnięcia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

50.000 zł. na nr.: 24552.
 10.000 zł. na nr.: 77240.
 5.000 zł. na nr-y: 11344 57203 92065
 100392 137143 160822.
 2.000 zł. na nr-y: 4090 4514 7895
 8394 23999 27193 53772 54733 61681
 65505 73659 87256 94789 106488 107485
 11946 113708 116813 121683 139237
 144822 148315 157668 159529 160966.
 1.000 zł. na nr-y: 13800 15684 26927
 29750 36849 42672 50631 51419 53628
 54523 62262 72364 81861 80683 94014
 96917 100950 104965 107710 110229
 113391 137298 145319 150871 151187
 155180 258704

PO PRZERWIE

15.000 zł. na nr-y: 3865 318923
 10.000 zł. na nr-y: 47357 47339 91916
 144640
 5.000 zł. na nr-y: 14170 30939 48515
 52114 89127 100249 105392 160377
 2.000 zł. na nr-y: 2505 3574 22241
 31682 45523 50597 66110 81558 105838
 107091 116076 129134 160578
 1.000 zł. na nr-y: 17556 18218 20788
 21336 22585 22678 27086 32372 37059
 41754 48580 54806 55751 63887 66102
 67338 69125 72983 73901 85560 89082
 97464 100387 111960 115620 118340
 119405 122770 127270 139674 133807
 14408 144911 145531 158264 160074
 165458

Stawki

DO PRZERWY

36 216 389 403 513 32 630 1052 420
 80 702 892 2124 298 308 89 46 94 544
 712 18 84 838 89 950 8520 844 59 954
 4020 27 116 51 315 405 664 748 64 845
 5033 68 155 280 482 90 639 58 850 6087
 47 98 232 520 791 98 822 41 915 14 49
 7009 106 205 321 404 94 566 647 82 700
 82 805 50 51 8053 71 109 451 570 636
 47 946 89 9637 78 808
 10022 341 897 989 11031 163 67 74
 272 448 579 99 631 37 787 820 951 12121
 410 615 18 93 747 969 13001 82 117 43
 55 95 224 56 437 537 706 58 86 924
 14090 328 922 15355 69 408 79 500 735
 93 828 71 77 16.28 325 30 441 529 61
 81 642 48 747 83 940 92 17025 144 92 5
 401 56 524 49 681 729 44 61 807 18088
 183 237 60 95 319 463 523 729 832 82
 919 19046 66 426 592 642 87 718 46 853
 54

20359 572 764 862 973 21088 171 558
 759 76 883 87 91 22014 389 425 567 607
 16 23447 573 623 710 916 24406 95 615
 930 25137 221 40 363 608 706 75 813 45
 26123 201 62 84 343 73 511 617 50 750
 55 27188 214 42 56 380 763 845 66 68
 964 28156 720 810 20 60 29011 143 48
 72 642 936
 30077 424 600 34 701 45 821 31151
 392 431 89 534 63 95 710 817 62 32111
 41 216 563 607 900 70 33043 54 98 141
 72 809 31 85 412 561 62 797 819 404-85
 34032 122 220 75 347 429 598 637 56 63
 895 35143 53 325 426 560 651 777 36037
 51 124 217 70 447 896 37068 145 387
 540 587 91 655 715 78 868 38188 88 98
 200 49 71 302 68 574 604 39286 382 408
 10 89 70 611 81 713 936 95
 40172 869 41095 123 230 33 39 309
 432 593 625 92 741 51 87 830 947 51
 42066 265 396 510 82 684 733 962 91
 43090 541 87 674 83 726 897 996 44402
 524 68 661 724 864 45000 173 264 325
 57 428 45 524 673 737 913 26 46029
 84 172 433 502 46 711 935 46 47002 135
 292 359 77 564 629 73 94 778 880 955
 48303 410 41 54 522 632 95 737 91 865
 80 924 49016 29 454 503 95 621 90 767
 807 55 910 12 24

50558 91 616 826 976 51143 269 79 81
 404 591 654 92 719 826 91 947 77 52058
 135 267 565 673 80 742 805 949 53189
 391 5 512 678 782 834 944 54220 343 59
 526 606 755 966 55007 93 173 90 387
 406 36 68 81 545 56100 836 659 83 782
 849 960 67 73 57087 161 98 99 286 95
 332 402 819 911 58008 91 110 24 263 360
 74 516 636 89 732 877 934 59132 98 241
 364 92 449 57 83 563 641 750 809
 60283 317 67 94 436 59 505 72 604 92
 704 59 86 800 64 61034 184 279 592 600
 738 43 45 81 62254 310 30 64 485 513
 25 31 707 34 77 63060 74 142 222 590
 632 743 46 92 881 910 25 75 87 64017
 22 87 374 513 80 653 54 787 803 946
 65053 59 385 451 592 49 601 970 66015
 94 150 204 20 96 388 488 594 749 75
 67115 81 230 333 67 410 24 70 84 576
 815 72 910 62850 761 75 91 885 917
 69100 703 67 28 511 643 952 73
 70432 518 605 9 71 713 85 71654 91
 363 89 490 662 792 817 84 940 72040
 194 203 54 76 315 25 453 62 545 704 66
 849 72090 196 274 326 55 89 412 30 90
 602 16 99 74366 72 448 54 538 72 84 620
 41 99 946 75160 91 243 647 773 90 825
 89 76086 151 280 346 477 790 77183 227
 29 37 85 496 505 710 24 74 9 2 78001
 218 316 17 513 96 739 844 59 85 98
 70005 679 91 732 926

80048 65 116 330 96 417 43 757 824
 952 87 81377 412 46 670 82066 147 253
 819 82 83030 35 42 111 292 314 436 99
 582 864 7 5905 68 84453 513 611 41 732
 37 905 72 85025 123 44 210 19 401 44 60
 85 595 671 827 74 78 86194 78 92 261
 89 346 657 812 30 57 916 87139 86 295

882 90 435 563 727 823 88 945 64 72 88
 88051 78 161 62 85 312 49 81 401 21
 96 99 716 898 984 89056 138 49 236 834
 921
 90126 283 841 71 586 626 753 858 983
 91042 148 82 278 568 90 763 853 95 918
 66 92118 90 333 66 71 402 79 596 730
 863 995 93205 79 87 881 495 94083 314
 472 572 665 88 888 945 95031 40 398
 784 863 88 943 96093 181 334 53 449
 519 23 59 742 72 93 885 973 97292 395
 406 28 86 584 767 871 497 58 98003 4
 162 256 860 766 99051 52 61 101 230
 397 445 548 606 32 72 720 884 98 963
 100167 381 469 95 513 30 46 98 644
 59 945 57 101034 220 27 61 409 548 90
 605 50 74 743 817 924 102023 93 144
 274 405 576 614 94 710 880 85 103082
 124 28 428 627 28 84 730 871 103001
 141 216 42 339 712 58 67 82 883 926 81
 35 105079 118 43 84 227 67 429 62 508
 19 616 707 21 934 106385 589 107104 14
 32 302 535 675 99 768 946 108029 170
 246 626 41 90 816 32 62 71 958 81
 109193 223 717 857 61 66 907
 110007 25 95 113 23 213 318 480 526
 636 704 79 111114 28 59 99 255 596
 763 112293 439 77 725 35 44 896 992
 113078 639 45 855 929 58 114058 208
 390 425 31 43 744 821 35 115073 193
 295 308 437 511 75 97 689 775 851
 116152 53 226 305 43 68 91 407 29 517
 701 51 882 904 117114 20 28 47 204 590

609 77 875 944 118016 44 52 111 27 32
 35 280 338 409 32 653 68 89 827 71 918
 68 94 119005 212 33 56 58 408 70 585
 80 714 855 964 87 97
 120231 506 68 924 121182 72 92 696
 839 959 122022 39 75 131 280 379 464
 796 806 10 83 123006 82 94 173 260 351
 653 61 98 741 829 51 56 98 124594 693
 93 736 75 803 4 125454 529 552 917 66
 126047 64 106 64 262 80 372 418 564
 660 824 88 992 127082 155 67 207 344
 421 75 513 614 25 84 747 78 84 828 977
 89 128273 363 449 573 688 828 937 49
 93 129007 401 86 276 447 717 811 906
 130023 211 52 93 416 70 73 725 869
 37 80 87 88 911 53 63 131577 624 84
 749 61 829 40 51 132974 75 95 168 293
 327 33 562 67 706 71 901 6 133014 237
 90 801 78 445 581 712 39 811 134106 84
 431 66 555 652 750 85 806 76 185041
 94 407 15 57 837 136861 99 475 503 15
 68 630 81 741 48 77 81 913 36 66 137049
 70 93 310 49 62 474 510 696 755 828
 84 918 55 71 138146 210 332 52 99 518
 15 618 89 708 849 906 34 139062 108
 28 289 777 88 876 914 65
 140006 314 62 87 516 735 80 813 78
 984 141221 891 436 46 99 530 35 976
 142323 52 602 28 65 838 957 68 143014
 139 412 544 610 712 801 961 72 144066
 121 335 596 667 91 739 82 8 9 923
 145952 69 264 167 854 66 146057 136 80
 81 210 410 15 528 755 869 85 147216 66

415 22 815 782 76 986 98 148100 290
 309 84 85 449 519 58 83 793 803 76 903
 41 149020 153 355 677
 150028 45 146 253 615 74 763 99 934
 151091 215 68 891 93 453 69 72 559 94
 708 66 845 99 937 152017 264 317 523
 85 784 975 153081 172 321 404 570 606
 784 944 154125 369 590 54 632 789
 155026 35 186 209 396 462 654 74
 155020 34 40 80 166 204 90 459 520 648
 887 89 157148 677 716 67 79 158025 230
 44 65 82 472 548 608 780 954 88 159058
 188 445 707 941 57
 160196 768 834 41 76 921 73 161049
 129 831 475 91 515 631 701 94 162011
 144 64 201 71 327 89 412 591 617 37
 735 40 58 964 163038 33 231 364 536 727
 812 972 164009 70 106 281 464 680 804
 47 96 165030 259 60 413 78 514 807
 166241 49 378 418 51 714 817 68 92 934
 49 167019 210 95 403 452 942 168163
 282 807 610 92 94 758 70 918 169002 41
 123 89 515 698 31 789 950 55 84 94

PO PRZERWIE

7 22 52 396 408 623 794 908 39 1008
 115 215 360 90 998 2182 366 414 502
 77 648 88 836 76 934 3096 123 74
 210 82 83 607 789 824 4016 192 268
 346 48 415 42 71 66 564 629 704 894
 5125 42 233 64 420 532 878 6056 181
 307 62 493 639 798 89 801 961 7244
 530 623 721 837 992 8094 750 835 88
 936 44 9052 215 686 721 974
 10045 118 55 61 250 74 480 569 743
 854 900 11 11024 173 350 433 52 61
 536 695 811 53 927 13330 473 529 659
 85 13194 290 442 617 39 720 860 14058
 134 43 95 214 42 95 320 454 511 53
 748 832 42 56 911 15120 32 48 219 28
 326 84 455 550 623 865 931 16061 169
 409 14 566 715 16 33 17158 259 378
 509 649 58 863 18199 506 33 76 640
 938 19002 10 55 162 301 56 96 674 67
 707 955 966
 20210 319 618 67 749 21037 373 84
 660 657 709 16 40 821 56 978 91 22101
 249 345 640 70 809 862 23048 77 99
 387 484 519 627 746 849 925 24031 68
 295 726 831 49 954 25013 15 49 246 694
 740 84 26161 429 97 636 56 84 99 776
 805 940 60 97 27060 124 96 201 359
 523 55 83 626 731 89 28060 107 69 289
 339 82 425 657 911 26 53 29006 107 208
 391 680 795 872 89
 30015 320 406 736 75 31347 562 706
 13 78 32003 27 56 93 112 233 54 317
 753 857 61 90 969 33037 237 59 329 91
 587 92 622 747 53 841 953 34163 213
 39 301 32 421 772 815 35048 99 179 522
 23 706 68 36022 27 116 38 257 62 420
 639 85 37109 226 46 304 939 38073 104
 28 327 93 619 819 900 39040 43 188
 587 601 16 949
 40140 311 422 614 21 36 707 825 78
 984 41058 271 372 447 551 61 80 749
 216 42067 97 269 433 856 928 43136
 812 52 71 318 30 443 540 92 621 26
 753 63 808 24 33 35 38 45 44071 127
 50 74 98 226 410 765 879 45291 95 318
 422 72 83 852 927 46032 197 312 13 71
 510 52 604 744 827 47269 347 61 641
 601 38 48134 60 99 310 444 611 77 700
 87 806 49009 129 232 53 54 72 337 76
 583 625 848 985
 5050064 110 99 308 92 444 54 750
 832 990 51045 56 117 32 60 359 3 335
 509 20 30 618 734 820 95 52022 151
 60 414 73 79 566 634 359 969 98 53043
 54 93 113 33 47 95 301 620 39 820 74
 966 54048 136 41 254 326 53 482 575
 857 975 55071 112 46 72 331 72 4 483
 532 76 686 707 16 20 25 806 932 56105
 47 452 57 536 57 797 897 924 57100
 283 379 582 611 821 57 32 948 54 61
 58014 351 401 731 74 92 946 59019 184
 350 648 823 55
 60093 138 214 331 79 402 38 61265
 300 89 400 520 679 96 947 60 80 94
 62033 34 100 23 71 224 63 305 41 75
 81 651 784 911 33 46 63073 89 225 81
 92 475 86 571 990 64054 329 707 91 886
 91 985 81 65181 314 17 403 876 66107
 76 364 405 37 46 604 84 874 83 967
 67278 500 772 68050 91 178 347 645
 941 69005 91 113 19 204 374 561 79
 660 89 828 980
 70115 59 94 446 70 79 558 70 617 36
 85 773 833 945 71005 119 36 92 320
 406 53 679 759 902 31 72091 117 55
 81 208 627 62 744 877 80 73089 245
 501 7 27 619 34 819 34 81 930 74106
 73 314 423 92 625 70 81 891 97 75024
 606 873 935 76909 278 380 539 602 77
 791 77004 63 107 271 315 506 605 889
 78337 491 829 910 50 79065 241 440
 529 836 75 950 58
 80076 154 219 81051 322 406 18 330
 654 69 754 55 64 73 843 927 82227
 98 99 315 469 85 533 636 707 73 801
 83084 738 866 84023 24 31 108 45 84
 57 264 414 79 517 833 984 85075 213
 36 314 449 636 83 85129 70 72 359 69
 418 26 301 765 89 916 81 87834 476
 503 711 850 923 88009 19 311 16 57
 510 52 59 87 119 816 48 936 51 94
 80264 407 46 62 92 605 57 762 923
 90406

Uroczystości Elizy Orzeszkowej w Grodnie

Grodnianie! W dniach 17 i 18 maja Grodno obchodzi uroczystości XXIV rocznicę śmierci Wielkiej Obywatelki miasta naszego Elizy Orzeszkowej.

Spółeczeństwo Grodna tradycyjnym zwyczajem złoży hołd Pieśnarce swojej ziemi.

Grodnianie! Przez jaknajlicniejszy udział w urządzonych uroczystościach ku czci Orzeszkowej winniśmy dać wyraz na szę wdzięczności dla Niej za to, że w mrokach niewoli Ojczyzny szerzyła z Grodna światło wiary w przyszłość i podnosiła hasła miłości, zgody i ofiary do znaczenia zasług, składanych dobru publicznemu.

Program uroczystości:

W dniu 17 maja:

Godz. 18 — Zbiórka przed pomnikiem Orzeszkowej w ogrodzie miejskim. Przemówienie p. K. Terlikowskiego i przedstawiciela młodzieży. Składanie wieńców — chór i orkiestra.

Godz. 20 min. 30 — Widowisko w Teatrze Miejskim p. t. „Legenda o Bohatyrewiczach”, opracowane na tle powieści „Nad Niemnem” przez kpt. Adama Kowalskiego. Udział

biorą: Zespół Teatru Garnizonowego. Chór S.U.P. pod batutą prof. Kuzy — p. Aniela Markiewiczowa — Hufce Szkolne — Orkiestra Symfoniczna 76 p. p. Dekoracje w opracowaniu Br. Ryslewskiego. Wystawienie widowiska poprzedzi przemówie-

nie inż. Jerzego Cytarżyńskiego.

W dniu 18 maja.

Godz. 10 rano — Uroczyste nabożeństwo żałobne w Farze.

Godz. 16 — „Legenda o Bohatyrewiczach” w Teatrze Miejskim dla młodzieży.

Liczne błędy w listach wyborców

W numerze wczorajszym nawoływaliśmy czytelników do sprawdzania list wyborców celem ustalenia czy nazwiska ich, krewnych i znajomych figurują na listach, czy w imie-

niu, nazwisku, miejscu zamieszkania niema większych błędów. Skrupulatność w sprawdzaniu jest tem bardziej wskazana, gdyż stwierdziliśmy w wyłożonych listach liczne błędy.

Na sprawdzonych 140 nazwisk, okazało się, że około 35 procent mieszkańców sprawdzanych ulic nie zostało wciągniętych do listy głosujących.

Oczywiście reklamacje przez zainteresowanych zostaną wniesione.

Nie mamy możliwości sprawdzać całego miasta, uczynić to powinni sami czytelnicy. Pod adresem Zarządu Miejskiego wyrazić można zdziwienie, że przesłał listy o tak rażących brakach.

Ciekawe, że o tych samych mieszkańcach łnie zapomnieli się, gdy się wymierzano podatek lokalowy.

Sąd wojskowy pierze brudy niesumiennych płatników

W dniu wczorajszym przed wojskowym Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Grodnie w sali „Domu Żołnierza” rozpatrywana była sprawa porucznika Kopcia, płatnika 81 p. p. plut. Szumskiego i plut. Taudula, oskarżonych o nadużycia dokonane przy wypłatach.

Nadużycia były dokonywane w przeciągu dwóch i pół lat, począwszy od roku 1931.

Najbardziej obciążające oskarżenie prokurator wniósł przeciwko por. Kopciowi, które zostało zawarte w 8 punktach i dotyczy rozmaitych nadużyć, braków w kasie pułkowej, przywłaszczenia pieniędzy skarbowych i t. p.

Oskarżony do przywłaszczenia pieniędzy na własną korzyść nie przyznaje się, przyznaje se

natomiast, że dla pokrycia braków podrobił podpisy, stwierdzające pobranie rozmaitych kwot.

W dniu wczorajszym Sąd przesłuchał dwóch świadków w osobach p. mjr. Klukowskiego i sierżanta Klap-Klajpedy, którzy zostali wezwani na stwierdzenie rozmaitych okoliczności sprawy, jako z nimi najlepiej obeznani.

Dalszy ciąg procesu został odroczony do dnia dzisiejszego.

Rozprawie przewodniczył major korpusu sądowego Kawecki, oskarża mjr. korp. sąd Szlope. Broni mec. Firstenberg.

Oskarżenia odpowiadają z wolnej stopy, jedynie plut. Szumski pozostaje w więzieniu, gdyż odbywa karę więzienia, na którą został skazany, o czym w swoim czasie donosiliśmy.

Ucieczka kolporterów fałszywych monet

Donosiliśmy w poprzednim numerze o ujęciu na terenie Grodna dwóch kolporterów fałszywych monet.

Ponieważ jeden z nich pochodził ze Szczuczyna, drugi zaś z m. Ostryny, pow. szczu-

czyńskiego, przeto dla ułatwienia na wykrycia siedziby fabryczki fałszerskiej onegdaj pod konwojem odesłano obu do Szczuczyna. W drodze jednak fałszeryze zdoleli zbiec. Policja zarządziła energiczny pościg.

Niespodziewana groza jazdy bryczką

Pasażerki i pasażerowie bryczki powożonej przez artylerzystę z 29 p. a. l. mieli parę minut niesamowitej grozy.

Oto przy ul. Jerozolimskiej odłamał się dyszel, koń nie mogąc hamować, galopem uciekał przed rozpedzoną bryczką, która co chwila najeżdżała mu na kopyta. Wreszcie w momencie największego rozpędu odewały się lejce. Koń skoczył na bok, a bryczka całym ciężarem uderzyła w budkę na pl. Skidelskim.

Dwie pasażerki i dwaj pasażerowie siłą rozpędu zostali wyrzuceni na bruk. Wszyscy doznali ogólnych potłuczeń, szczęściem niezbyt ciężkich.

Pożar mostu

Na 40 km. szosy Grodno — Brzostowice Mała obok f. Iwaraku Alekszyce, z nieustalonych narazie przyczyn zapalił się most kołowy.

Ogień spostrzegli okoliczni mieszkańcy i pospieszili na ratunek. Udało im się całkowicie pożar ugasić. Most może służyć nadal do użytku, przerwy w komunikacji nie było.

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

Werbunek ochotników do Ośrodka Pracy

Komenda Ośrodka Pracy № 3 w Grodnie przy ul. Prochowej № 11 przyjmować będzie codziennie od godz. 9—11 kandydatów na ochotników. Kandydaci w wieku od lat 17 do 22 winni po zgłoszeniu przedkładać świadectwo szkolne, metrykę urodzenia lub dowód osobisty, zaświadczenie urzędu gminnego lub kartę bezrobocia. Kandydaci niepełnoletni winni posiadać deklarację podpisaną przez rodziców lub opiekunów. Ochotnicy zatrudnieni będą przy rebotach inwestycyjnych przez 6 godzin dziennie pozostawiając

stałe godziny przeznaczane będą na P. W. i W. F., doksztalcenie i wychowanie obywatelskie. Ochotnicy otrzymują bezpłatnie umundurowanie, bieliznę osobistą, obuwie, pościel, całkowite wyżywienie, zakwaterowanie, narzędzia do pracy, opiekę lekarską i zostają zabezpieczeni od wypadków.

Po odbyciu 10-cio dniowym okresie próbnym otrzymują 50 gr. za przepracowany dzień i 5 zł. miesięcznie na książeczkę P. K. O.

Informacje o przetargach

Izba Przemysłowo Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż jest w posiadaniu informacji o warunkach na przetargi, ogłoszone przez DOK. III Grodno na roboty kanalizacyjne, elektromonterskie, centralnego ogrzewania, wiercenia studni artrezyjskich oraz wszelkiego rodzaju remontu w budynkach. Prace powyższe mają być wykonane w Wilnie, Grodnie, Białymstoku, Lidzie, Suwałkach, Postawach, Grajewie, Augusto-

wie, Nowo Wilejce.

Bliższych informacji udziela Biuro Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie.

Zdumiewający efekt, jaki dają pastylki „TESP”

Przy podlewaniu wazonów raz na 7 dni (1 pastylka na litr wody)



na pastylkach Gloxinia (Marcinka) bez pastylek Tubka, zawierająca 20 pastylek kosztuje 50 gr.

Do nabycia w Syndykacie Rolniczym, Orzeszkowej 20, tel. 14 i w kioskach, na ul. Orzeszkowej: 1) róg Akademickiej, 2) na przeciw Beśniackiej i 3) róg Horodniczańskiej, 4) na ul. Dominikańskiej p-co Magistratu oraz 5) na pl. Batorego, przy Farze.

Zakład Krawiecki F. PICEWICZ

Grodno, ul. Listowskiego (obok lokalu S. U. P.)

Przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Dźwiękowe-Kino **Polonja**

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

Dziś
Nasz kolejny przebieg sezonu

„ULICA”

SYLWJĄ SYDNEY

film nie potrzebujący reklamy

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramontu oraz PATA

Wejście na pocz. seansów: 6, 8⁰⁰, 10⁰⁰ (w święta od 4-9)

Kino **„PALACE”**

Orzeszkowej 14 Wstęp od 20 gr.

Dziś wielki podwójny program

Dziewczyna z Chicago

doskonała kracja Conrada Nagela i Mirly Loy Na straży prawa

Dźwiękowiec

Apollo

Dominikań. 26

DZIS Wstęp od 25 gr.

Wielki dramat dziecięcej duszy w mistrzowskim ujęciu słynnego reżysera DUVIVIERA p. t.

„Niepotrzebne dziecko”

w rol. gl. słynny „Dawid Golder” HARRY BAUER oraz 10-letnie fenomenalne dziecko ekranu ROBERT LYNEN „Niepotrzebne dziecko”—film, który wrusza do głębi duszy film, który na zawsze pozostanie w pamięci widza Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10⁰⁰ Wstęp od 25 gr.

Dziś

UROCZYSTA PREMIERA
Szczegóły w afiszach